„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 30 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 18. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata za wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy płatne przekazy na prenumeratę i inseraty, franko do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 106

606 Kraków, środa 12. grudnia 1906 roku. ROK XIV.

Komu na Pożytek?

Wczorajsze telegramy przyniosły wiadomość, że Izba panów zamierza wprowadzić do uchwalonej przez Izbę poselską reformy wyborczej zasadę wielokrotności głosów.

Wiadomo, że Polskie Centrum ludowe pozostawiło posłom i członkom swoim swobodę zdania w sprawie wielokrotności i dlatego w tym względzie umieszczaliśmy zdania zwolenników pluralności; tak samo na wiecach nie zapadały co do równości głosowania jednomyślne uchwały.

Powodem głównym, dla którego stronnictwo centrowe zostawiło wszystkim tę wolność zdania, jest przekonanie, że wielokrotność głosów nie będzie miała wpływu na ostateczny wynik powszechnego i bezpośredniego głosowania.

Nie można nikomu przyznać więcej niż dwa, a najwyżej trzy głosy; znikąd też nie podnoszono żądania (które kłamliwie dla ośmieszenia sprawy puszczali w kurs sosjalni demokraci i ludowcy), ażeby komu przyznawać po 30, 50 lub sto głosów.

Otóż przyznanie po dwa lub trzy głosy ludziom z akademickiem wykształceniem, lub wyżej opodatkowanym nie dałoby tym uprzywilejowanym żadnej zgoła przewagi. Liczba wykształconych i wyżej opodatkowanych w stosunku do mas ludowych określa się zwyczajnym obecnie frazesem: „10.000 na górze siedzących." Dając tym 10 tysiącom choćby po 3 głosy doszłoby się dopiero do liczby 30 tys., która jest znikomo małą wobec kilku milionów uprawnionych przez powszechne głosowanie.

Obdarzenie zaś ojców rodzin dwoma głosami po większy ogólną liczbę głosów ludowych w ten sposób, że masy ludowe nic znowu ani nie stracą, ani nie zyskają, a chyba tylko młodsi i kawalerowie zupełnie zostaną przegłosowani.

Byłaby więc tylko chyba pewna korzyść moralna, mianowicie pouczyłoby się młodszych, że głos ich nie może decydować w sprawach publicznych, a nieżonatych, że nie są „pewnymi" obywatelami.

Korzyści to nieznaczne a ogólny pożytek wielokrotności tak drobny, że nie warto się o nią spierać z nikim, ale pozostawić mu wolność zapatrywania.

Chociaż tedy upadła wielokrotność, za którą oświadczała się i głosowała większość Centrum ludowego wcalebyśmy się tem nie trapili ani nie uważali za szkodę.

Z tego też zapatrywania wychodząc pytamy komu na pożytek wyszłoby gdyby rzeczywiście sprawdzić się miały wiadomości, że Izba panów wprowadzi pluralność, a tem samem znowu rozbudzi wszystkie zaledwie uciszone namiętności?

Dość było przez rok wstrząśnień, jątrzeń, wichrzenia i rozbudzania nienawiści. Chwała Bogu, że się to skończyło!

Uważalibyśmy za błąd nie do darowania, gdyby Izba panów bez najmniejszego powodu i pożytku, znowu wywołała rozpętanie iście piekielnych namiętności.

Uchwała komisji nie przesądza jeszcze postanowień pełnej Izby. Przypuszczamy, że po dłuższej i głębszej rozwadze, ludzie kierujący polityką Izby wyższej dojdą do przekonania, że w taki sposób wywołany konflikt z reprezentacją ludu, wprowadza do życia publicznego w Austryi nowy niebezpieczny ferment, i może spowodować nieobliczalne w skutkach zamieszanie. Połączenie zaś reformy wyborczej z tak zw. „numerus clausus", — czyli ograniczeniem prawa monarchy do mianowania członków Izby panów, jest demonstracją równie ryzykowną, jak niewłaściwą i nielegalną...

—ooooOoooo—

Co jeszcze należy koniecznie uchwalić?

Wiedeń 10 grudnia.

(Mm.) Bardzo zajmująco przedstawia się program prac Izby poselskiej jeszcze podczas bieżącej sesji prawodawczej.

Przedewszystkiem Izba poselska musi załatwić prowizoryum budżetowe. Sięga ono do dnia 31 lipca 1907 r. Wspominałem już poprzednio, że ów termin siedmiomiesięczny tworzy zapowiedź dosyć późnego terminu wyborów. Dzisiaj na podstawie wiarogodnej informacji mogę potwierdzić, iż wybory przypadną dopiero na drugą połowę kwietnia r. b. Nowa Izba poselska po wyborze prezydyum zechce zapewne odpowiedzieć adresem na mowę tronową. Rozprawa adresowa potrwa parę tygodni, gdyż w nowej Izbie będzie mnóstwo nowych posłów, z których każdy poczyta sobie za obowiązek popisania się wymową oraz głębokością idei politycznych.

Gabinet pragnąłby zaraz po prowizoryum budżetowem przeforsować w Izbie poselskiej układ z Lloydem austryackim w Tryeście. Pominąłem już tę okoliczność, iż ów układ jest zbyt korzystnym dla owej kompanii przewozowej podczas gdy na skarb państwa nakłada wielkie ciężary. Przypominam natomiast obietnicę którą dało Koło polskie przez usta swego prezesa duchowieństwu, że jeszcze podczas bieżącego okresu prawodawczego, załatwi kongruę. Koło polskie będzie chciało niewątpliwie dotrzymać danego duchowieństwu przyrzeczenia. Jeżeli nie udałoby się dyskusji nad kongruą umieścić natychmiast po załatwieniu prowizoryum budżetowego wówczas sprawa przepadłaby na szereg lat. Należałoby w nowej Izbie poselskiej całą sprawę rozpocząć od samego początku. A podwyżka szczupłego wynagrodzenia duchownych katolickich i na punkcie sprawiedliwości społecznej i z stanowiska ogólnego dobrobytu jest kwestyą ważniejszą niż smarowanie tłustego połcia, jakim są milionerzy mający w ręku akcye Lloyda.

Podobnie jak i podwyżka kongrui, tak samo i ustawa o polepszeniu bytu urzędników w Austrji należy do spraw nie cierpiących zwłoki. Tę ustawę musi parlament załatwić jeszcze przed rozwiązaniem Izby poselskiej. Inaczej i krzywdę dużą wyrządziłby urzędnikom i wytworzyłby znaczny ferment polityczny, zjawisko niebezpieczne tuż przed wyborami.

Znaczenie polityczne ma projekt ustawy, zabezpieczającej żeglugę na wodach dalmatyńskich. Chodzi tu, by wytworzyć tanią, regularną i częstą komunikację z Dalmacją, która nie ma dotychczas, choć jest już lat 90 prowincją austryacką, z innemi częściami państwa należytego połączenia.

Minister kolejowy chce, by przed rozwiązaniem Izby poselskiej uchwalono 18 kolejek lokalnych. I przeciwko temu trudno oponować. Przeciwnie trzeba być zadowolonym, iż sieć kolejowa wzrośnie. Na jedną rzecz tylko trzeba zwrócić uwagę: Galicja największy kraj koronny, najgorzej w koleje uposażony, dostanie zaledwie dwie koleje. To stanowczo za mało! Dr. Derschatta byłby się lepiej w pamięci naszego kraju zapisał, gdyby był odstąpił od tradycji, które zakorzenili w ministerjum kolejowem pp. dr. Wittek i jego naśladowca Vrba. Tradycje Wittekowskie pokutują do tej pory całą mocą w owem ministeryum. Dr. Derschatta żywi niewątpliwie jak najlepsze chęci lecz posiada jeszcze za mało doświadczenia, by mógł się poznać na wartości oraz na tendencyj, proponowanych mu projektów i zarządzeń.

Należy też w styczniu 1907 roku uchwalić normalny doroczny kontyngent rekrutów. Gabinet barona Becka poczuwa się też do naprawienia krzywdy jaką poniosłoby dziennikarstwo skutkiem nieuchwalenia reformy prasowej. Będzie tedy wniesioną ustawa (nowela), mocą której upadnie zakaz sprzedaży ulicznej gazet. Istotnie czas wielki zwiąć rozbrat z owem przestarzałym zabobonem, jakim jest obawa, że sprzedaż uliczna gazet prowadzi do zrewolucyonizowania

umysłów. Zabytek to dawnej epoki, czasów, w których Austrya była jeszcze państwem policyjnem. Nie wypada więc konserwować tego zabytku w chwili, kiedy Austrya wejść ma na tory nowe za sprawą reformy wyborczej.

Wojna religijna we Francji.

P. Clemenceau pragnie okazać swoją energię i swoją siłę w brutalnej walce z Kościołem i duchowieństwem katolickiem. Uchwały rady ministrów, złożonej z manekinów tego eksweterynarza są początkiem nowej wojny religijnej, są pogwałceniem wszelkiej legalności, są policzkiem, wymierzonym całej chrześcijańskiej społeczności. Rząd francuski chce odnowić gwałty i nadużycia wyuzdań rewolucyjnych, — konfiskuje własność prywatną, zamyka kościoły i chce ludność pozbawić wszystkich pociech religijnych. Ma to być nowy krok na drodze zniszczenia we Francji pierwiastków chrześcijańskich, — co byłoby jednoznacznem z wytępieniem wszelkiej prawdziwej kultury i wydaniem kraju na pastwę żydowsko masońskim spekulantom ateizmu...

Nie cofnął się przytem Clemenceau przed naruszeniem elementarnych zasad międzynarodowego prawa, nakazując rewizję w pałacu nuncjatury i wydalając z Francji zastępcę nuncjusza, który pomimo zerwania urzędowych stosunków z Watykanem, nie utracił przywileju eksterytorjalności.

Czego chce dopiąć rząd francuski tymi gwałtami? Oto po prostu probuje w ten sposób wywrzeć presję na Papieża, aby ustąpił ze swego nieprzejednanego stanowiska wobec ustawy separacyjnej — i wyprowadził rząd z sytuacji bez wyjścia... Bo pewnem jest, że ustawa separacyjna może wejść w życie jedynie za zezwoleniem Papieża i przy czynnym współudziale Watykanu; każda inna próba, wykaże tylko zupełną bezsilność rządu i wszystkich wrogów Kościoła. Bez współdziałania Papieża i biskupów, — ustawa pozostanie martwą literą, — a rząd któryby ją przemocą w życie wprowadzał, choćby miał za sobą wszystkich radykałów, żydów i socjalistów izby, — nie zdoła ostać się i narazi się tylko na sromotną kompromitację. W takiem właśnie położeniu znajduje się Clemenceau — i chcąc uchronić się od haniebnego upadku, ratuje swoją pozycję przy pomocy gwałtów i skandalów. Większość izby oklaskuje tę pozorną energię, która kryje bezdenną słabość, — ale to uznanie i to poparcie nie wystarczy ani dla przedłużenia bytu gabinetu, ani dla ocalenia jego reputacji....

* * *

O wydarzeniach w dniu wczorajszym i dzisiejszym w Paryżu otrzymujemy następujące depesze:

Paryż. Rada ministrów zatwierdziła propozycye ministra wyznań Brianda, które dotyczą przeprowadzenia ustawy o rozdziale Kościoła i państwa i przewidują:

1) Wstrzymanie wypłaty pensyj i dodatków księży.

2) Natychmiastową likwidacyę majątku kościelnego i zabranie probostw, rezydencyj biskupich i seminaryów.

3) Postanowienia karne w interesie bezpieczeństwa narodowego.

4) Przedłożenie widymowanych certyfikatów przez 5.500 wychowanków zakładów duchownych (alumnów) komendzie poborowej; w przeciwnym razie po 20 grudnia otrzymają oni wezwanie do służby wojskowej do stycznia roku 1907.

Paryż. O uchwałach wczorajszej Rady ministerjalnej słychać, że rząd postanowił wezwać **wszystkich arcybiskupów i biskupów,** aby uznali ustawy francuskie w przeciwnym razie będą **pozbawieni obywatelstwa francuskiego.**

Paryż. Kilku deputowanych radykalnych pragnąc zapobiedz niepokojom w swych okręgach wyborczych, wystąpiło z wnioskiem, by w każdej gminie zamiast proboszcza dwie osoby złożyły wobec burmistrza oświadczenia przepisane ustawą, że zamierzają w kościele odbywać publiczne zgromadzenia w celu wykonywania służby Bożej. Dwaj deputowani wysłali już burmistrzom swych okręgów wyborczych odnośne formularze.

Paryż. (Aj. Havasa) Jak zapewniają rząd **postanowił wczoraj wydalić msgr. Montaguini** który od czasu odwołania nuncyusza oficyalnie zastępuje Stolicę Apostolską.

Paryż. Monsg. Montaguini o godz. 5 po połu dniu w towarzystwie ajentów opuścił nuncyaturę i został przeprowadzony do dyrekcyi policyi.

Paryż (Ajencja Havasa) Wczoraj o g. 3 po południu zjawiła się komisja sądowa w mieszkaniu msgr. Montaguini, który jeszcze dziś wieczorem **przewieziony będzie do granicy.**

Paryż. Msgr. Montagnini wczoraj o godz. 7 m. 20 wieczór opuścił Paryż, do granicy włoskiej towarzyszył mu specyalny komisarz. Rozpowszechniona w kuloarach Izby pogłoska o aresztowaniu papieskiego kuryera z Modany jest nieuzasadnioną.

Paryż (Ag. Havasa) Kroki przedsięwzięte przeciw Msgr. Montagnini stoją w związku ze sprawą przeciw proboszczowi Kościoła w

Prof. Marjan Zdziechowski.

Rosja i Japonja.

II

U steru Japonji, gdy wchodziła w nowy okres, stał dostojny monarcha, otoczony licznym szeregiem rozumnych i wytrawnych współpracowników, którzy wzrokiem sięgając w oddaloną przyszłość, a wierząc w słuszność i tryumf swej sprawy, umieli zachować równowagę i wyrozumiałość wobec przeciwników swoich, — Rosję zaś prowadził na nowe drogi dziwak z umysłem niezaprzeczenie potężnym, choć jednostronnym, i z upartą energją, ale przytem nałogowy pijak i rozpustnik, z popędami szpiega, kata i inkwizytora, tchórz i psychopata ogarnięty manją prześladowczą, i łączący w sobie krwiożerczość tygrysa z niechlujstwem wieprza. Mutsu-Hito wspaniałomyślnie przebaczał obrońcom starego porządku; Piotr z rozkoszą pławił się w ich krwi, wymyślał tortury, przyglądał się im i własnoręcznie ścinał głowy. W Japonji obficie lała się krew bratobójczych walk, ale przeciwników ożywiała jednaka miłość ojczyzny i uczyła ich wzajemnie się szanować — i dla tego zwycięzcy wyciągnąwszy przyjacielską dłoń do zwyciężonych, umieli ich po skończonej walce zespolić ze sobą w pracy nad dobrem kraju; Piotr zaś przeistoczył Rosję w ogromną katownię, w której szpiegostwo i donosicielstwo było drogą do dostojeństw, a gwałty i okrucieństwa uchodziły bezkarnie, skoro pozorem do nich było wpojenie wiernopoddańczej czci dla cara. Gdy Mutsu-Hito dobrowolnie ograniczał władzę swoją dając narodowi swojemu konstytucję, Piotr występował, jako wierny spadkobierca tego Iwana groźnego, który wcielił w sobie grozę wszystkich władców moskiewskich, który wolę carską utożsamił z wolą Bożą i innego prawa nad kaprys carski nie dopuszczał. W zgodzie z tem myślą przewodnią Piotra, gdy przystępował do europeizowania Rosyi, było oparcie Samodzierżawia na mocniejszych podstawach; chciał mieć lepiej wykształconych oficerów i urzędników, bieglejszych wykonawców dla zamiarów swoich. Lecz dobroczynne skutki tego prądu oświaty, który dzięki temu się wzmagał paraliżował własną osobą; najbliższe otoczenie zniepawiał przykładem, ogół przytłaczał ogromem okrucieństw. Z tego zaś porównania powstawało pytanie, czy ten fakt, że świt nowego życia w Rosji jest dziełem jednego z najobrzydliwszych potworów, jakie dzieje widziały, nie jest klątwą wiszącą nad Rosją nowoczesną? czy reformy Piotra postępowe w pozorach swoich, a w istocie zabarwione duchem najcyniczniejszego autokratyzmu — nie przyczyniły się, zamiast podnieść moralnie naród rosyjski, do skaleczenia jego moralnej indywidualności? Czy nie poczęły zacierać się w oczach narodu tego granice między dobrem a złem gdy olśniony blaskiem dzieł i nadludzką grozą swego cara okrutnika uczcił go stawiając po za granicami dobrego i złego niby króla - Ducha hartują cego poddanych swoich w strasznych torturach aby ich przysposobić do wyższych celów? Czy woń kadzideł którą na ołtarzu Piotra roznieca! sławiąc jego dzieło najszlachetniejszy z synów Rosyi i największy wśród jej myślicieli Włodzimierz Sołowiew nie świadczyła o nadwerężeniu harmonii ducha nawet na wyżynach duchowego życia?

W każdym razie było to jasnem dla każdego kto się rzeczami temi zajmował, że wojna Rosji z Japonią, której bliskość łatwo dała się przewidzieć nie będzie wcale nową odmianą jakiejś walki o światło między chrześcijańską Europą a pogańską Azją, role bowiem zostaną tu zmienione. Światło uosobi Japonia, żwawo krocząca po drodze kultury moralnej, jeżeli za oznakę kultury poczytywać mamy uszanowanie obrazu Bożego w każdej jednostce ludzkiej -jako wyraz zaś mroku wystąpi tu państwo Chrześciańskie z imienia w którem cześć Chrystusowi należną przywłaszczył sobie Cezar i w imię tego Cezara deptane są zarówno jednostki jak narody

Niebawem miało się pokazać że to zestawienie Rosyi z mrokiem a Japonii ze światłem mogło być rozciągnięte na całość wzajemnych stosunków Europy i Azyi W r 1900 na pograniczu dwóch stuleci najpyszniejszy z Chrześciańskich władców Europy wysyłając swoje hufce do Chin wyrzekł straszne słowa, które pójdą z pokoleń w pokolenia i okryją wobec ludzi z sumieniem nieśmiertelną hańbą pamięć tego, z czyich ust wyszły: „Gefangene werden nicht genommen, pardon wird nicht gegeben.“ — Groza słów tych tkwi w tem, że wymówione w imię chrześciańskiej kultury, nieskończenie ponure rzuciły światło na przeszłość wraz z teraźniejszością ludów europejskich rozwierająć bezgraniczne przepaści dzikości ludzkiej, która po 19 wiekach chrześcijańskiej kultury, nie wahała się bezcześcić fałszować nauki Zbawiciela, wyczytując w niej pogańskie „vae victis.“ I rozkaz ten został sumiennie spełniony przez wojska niemieckie w Chinach, niemniej zaś sumiennie wtórowali im w Mandżurji Rosjanie: tysiące spokojnej, pracowitej ludności chińskiej z miasta Błagowieszczeńska topił jenerał Gribskij w wodach Amuru, a inni jenerałowie palili miasta kwitnące i w pień wycinali ich ludność. Publicysta francuski A. Alar, *) który wkrótce potem zwiedzał Chiny, przytoczył przerażające szczegóły z listów naocznych świadków, Chińczyków o okrucieństwach tych „zamorskich barbarzyńców“, którzy przyszli niszczyć starodawną cywilizację

St. Pierre o podburzenie wiernych. Przeciwko księdzu temu wdrożono śledztwo sądowe a pro kuratorya uważa Montagniniego za spólwinnego

Paryż. Msgr. Montagnini podczas rewizji w nuncyaturze protestował przeciw legalności te go aktu. Domagał się dołączenia protestu do protokołu i dania mu zadośćuczynienia. Komi sja sądowa zabrała liczne dokumenty, spisane przeważnie w języku włoskim, oraz jeden list do sekretarza stanu kardynała Merry del Val. Wszystkie szafy i biurka opieczętowano.

Paryż. W Izbie oświadczył prez. min. Cle menceau w odpowiedzi na zapytanie w sprawie rewizyi w nuncyaturze, że rewizya ta nastąpiła na zarządzenie władz sądowych. Minister dodał następnie: Od czasu złamania konkordatu, nun cyatura jest budynkiem prywatnym tak, jak wszystkie inne. Jeżeli Kościół chce jest jeszcze czas, aby uniknąć walki. Ustawa z roku 1881, obowiązuje wszystkich Francuzów, jeżeli więc Kościół nas szuka to nas znajdzie (Burzliwe oklaski.)

Na tem dyskusję nad tą sprawą zamknięto. Izba odrzuciła wniosek o zmianę ustawy z roku 1881, poczem posiedzenie zamknięto.

Paryż. Pogłoska, że Msgr. Montagnini pro sił ambasadę włoską, o obronę z powodu wydale nia jest nieuzasadnioną, jakkolwiek Montagni ni rzeczywiście początkowo taki miał zamiar.

Jak jedno z pism konserwatywnych donosi, Watykan przyjął z zupełnym spokojem wydale nie Montagniniego i zadowolił się jedynie wska zaniem na to, że rząd francuski zatracił wszelkie poczucie słuszności i sprawiedliwości.

Na wezwanie mera VII. okręgu **arcybiskup Richard jeszcze dzisiaj ma opuścić pałac arcybis kupi**. Deput. Denis Cochin ofiarował arcybisku powi u siebie gościnę, co arcybiskup przyjął. Z okazji przeniesienia się arcybiskupa, liczącego 87 lat do Codina zamierzone są manifestacye.

—oo0ooo—

Ruch polityczny w kraju.

Wiec centrowy w Wiśniczu nowym.

Wiec centrowy, odbyty d. 8 grudnia w Wiśniczu nowym, zgromadził kilkuset mieszczan i włościan okolicznych w sali gminnej, oraz kilkunastu z miejscowej inteligencji.

Zagaił imieniem Centrum ks. Stojałowski, a przewodniczącym obrano jednogłośnie ks. kan. Sękowskiego miejscowego proboszcza, zastępcą burmistrza p. Chrzanowskiego, sekretarzem urzędnika sądowego.

Ks. Stojałowski zdał sprawę zdziałania w Sejmie i oświadczył, że staje wszędzie na zawołanie dla zdania sprawy z swej publicznej działalności, bo jest pewnym, że odeprze zwycięsko każdy zarzut ciskany z za płotu, lub za pomocą cierpliwej bibuły gazeciarskiej. Wyjaśnił powody wstąpienia do Koła p. i podniósł że w tem Kole dopiero praca posłów ludowych stała się wydatną. Wytknął grzechy niemieckiego rządu w Galicji — i stwierdził, że rozwój kraju począł się dopiero od wprowadzenia samorządu.

Ks. prob. Batowski z Starego Wiśnicza podniósł, że ślady niemieckich rządów widzimy w każdej niemal chacie, a tym śladem jest panująca jeszcze wszędzie ciemnota i nędza. Zapewnił, że duchowieństwo zawsze było z ludem i pójdzie z ludem teraz także w politycznym kierunku, gdy ten kierunek w Centrum ludowem zdąża pod hasłem miłości i zgody do spólnego dobra.

P. Mieczysław Białkowski przedstawił główne zasady nowej reformy wyborczej, omawiając czrery jej przymiotniki.

Przemawiali jeszcze Puzia z Rzezawy przeciw socjalnej demokracji, której niegdyś był członkiem, banmistrz p. Janoczek o konieczności organizacji i łączenia się z Polskiem Centrum ludowem, Szeląg z Kłaja o konieczności trzymania się w polityce zasad chrześcijańskich; dalej Pilch z Dołuszyc i Marszalski z Bochni, którzy wyrazili radość, że dawno oczekiwana zgoda między Duchowieństwem i ludem w sprawach politycznych przyszła nareszcie do skutku.

Charakterystycznem i wzruszającem było przemówienie burmistrza p. Chrzanowskiego, staruszka o siwym włosie który w serdecznych a prostych słowach wyraził radość, że dopiero na tem zgromadzeniu on, i zapewne wielu z nim mieszczan, dowiedziało się prawdy i jak stoją rzeczy w naszym kraju. Dziękuję tedy imieniem swoim i miasteczka także ks. Proboszczowi, który to zgromadzenie spowodował, jak ks. posłowi i innym, że tu przybyli z tem pouczeniem.

Przewodniczący ks. Sękowski poddał pod uchwały wnioski postawione przez mówców, a mianowicie:

1. Zebranie oświadcza się za stronnictwem Polskiego Centrum ludowego i pójdzie pod jego wodzą do przyszłych wyborów.
2. Zebranie wyraża zaufanie posłom z Koła polskiego, zwłaszcza niektórym, że wiernie do końca popierali roformę wyborczą, a wypowiada swe oburzenie ludowcom, którzy nie byli w czasie decydującego głosowania nad reformą w parlamencie.
3. Zebranie prosi Koło polskie, aby nie dopuściło do tego, by stacja krakowskiej koleji północnej należała pod zarząd wiedeński.

Odśpiewaniem pieśni religijnej i hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła“, zakończono zebranie.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

— **Kalendarzyk kościelny.** We czwartek Łucji i Otylii panien i męczenniczek i Euge niusza; w piątek Post Izydora męczennika i Spi rydjona biskupa! w sobotę Wiktora męczennika i Waleryana biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. We czwartek wschód słońca o godzinie 7 minut 32, zachód o godzinie 3 minut 36, długość dnia godzin 8 minut

— **Radca Dworu prof. dr. Bolesław Wicherkiewicz** odłożył swój wykład na klinice okulistycznej, który miał odbyć się we środę d. 12-go na sobotę 15-go b.m. o godzinie 6-tej.

Maikki Järnefeld, której koncert zapowiedziany jest na piątek dn. 14 b. m. w sali starego teatru, zyskała przydomek „słowika fińskiego“. Aczkolwiek od dwóch lat dopiero występuje na estradzie koncertowej, nazwisko jej jest już głośne w Europie, a występy we wszystkich miastach europejskich były nieprzerwanym szeregiem tryumfów. Świeży, wspaniały głos mezzosopranowy, wielki temperament, głębokie odczucie wykonywanych utworów, to główne cechy młodej śpiewaczki. W podróży

---

z jej czcigodnymi zabytkami w świątyniach, bibliotekach i pałacach. „Źródłem tego szczególnego obrzydzenia, które budzi wojna chińska — dodawał on do opisu swego — jest ta haniebna obłuda europejska, która brutalne popędy zmilitaryzowanych tłumów nazywa *cnotą patryotyczną*, a podłą orgię mordowania bezbronnych przeciwników — *akcją cywilizacyjną*.“

Pod wpływem tej wojny, a raczej tego niszczycielskiego pochodu Europejczyków na Chiny, snuło nam się w myśli pasmo złowrogich przeczuć: w ich krwawym blasku widzieliśmy przepowiadaną przez najprzedniejsze umysły ludzkości chwilę rozrachunku i zemsty, chwilę w której z łona poniewieranych i deptanych ludów Azji, wyjdzie no wy Czingis Chan „bicz Boży“ i w rzekach krwi za topi cywilizację, która, przywłaszczywszy sobie miano chrześcijańskiej, zdradziła Chrystusa i rzymskie „vae victis“ za hasło sobie wzięła. I bliższym niż się zdawało, był prolog do misji przy szłegi mściciela Czingis Chana. W roku 1900 w kole uczonych i literatów francuskich bawiących w Krakowie z powodu jubileuszu starej Wszechnicy Jagiellońskiej, zaczęta była rozmowa o naszych stosunkach politycznych. „Ludzie pokolenia, które obecnie do grobu schodzi — powiedziałem im — zwracali oczy swoje ku Napoleonowi III, dziś świat się od nas odwrócił; i tym Napole onem, który mógłby nam być rzetelną pomocą, jest tylko cesarz Japonii.“ Słowa moje wzięto za żart, ale nie minęły cztery lata, a ręka wielkiego władzcy Wschodu zaciężyła nad Rosją. W dniu objawienia wojny, witałem ją w licznem zgroma dzeniu na wykładzie, jako świt nowej epoki dziejowej, w której zejdą z widowni dziejów na dalszy plan te narody chrześcijańskie, które nie zdołały dźwignąć na barkach swoich wielkiego ciężaru posłannictwa chrześcijańskiego.

I tę wojnę, ten świt nowej epoki miałem prawo witać, jako Polak, jako członek jedynego bodaj w Europie narodu, który zostawszy skazany na zagładę przez dwa najpotężniejsze kolosy pań stwowe przy obojętnem milczeniu wszystkich innych państw, nie potrzebowałby ronić łez nad po konaniem zwyrodnionej cywilizacji chrześcijańskiej i przedstawiających ją narodów, przez świeższą i szlachetniejszą rasę. Głębokie i groźne znaczenie tej wojny odczuli również najbezpośre dniej zainteresowani w niej Rosjanie, ale oczywiście odczuli odmiennie, nie z drżeniem radosnej nadziei, lecz w niepokoju i trwodze. Jeszcze w roku 1894 Wł. Sołowjew, w wierszu wówczas nie ogłoszonym, więc znanym tylko w kole bliższych przyjaciół przepowiedział, że „dwugłowy orzeł Carów skruszonym będzie przez wodzów z dalekich wysp Wschodu“, a strzępy sztandarów oddane będą „dzieciom żółtym na zabawkę“. Dla przyjaciela zaś i spadkobiercy filozofii Sołowjewa, ks. Sergiusza Trubeckiego, który wnet po ogłoszeniu wojny streszczał myśli swoje o niej w szeregu artykułów, zawierających głęboki a suro wy rozbiór autokratycznego ustroju Rosji, było rzeczą jasną, że walka ze światem mongolskim, z której wyrosła wielkość państwowa Rosji, wznawiając się po kilkuwiekowej przerwie, staje się te raz nieuniknioną i nie zakończy się wraz z wojną, lecz dopiero rozpocznie się“..... „Ażeby zwyciężyć w tej walce kultury europejskiej i chrześcijańskiej z obcym jej światem azjatyckim — pisał delej autor — Rosja powinna nawskroś się przejąć zasadami kultury, do obrony której zostala powołana.....“

*) A. Alar: Un empire russo-chinois (Paris Fr. Juven p. 263)

M. A. Lejkin

Dla smacznego wiktu

18 Ciąg dalszy.

Tymczasem zaś po dawnemu jeszcze pisać będę o sobie. Mieszkam jak i przedtem, na tylnym podwórcu, w małym pokoiku z kuchenką, lub z przedpokojem, jeśli go tak chcesz nazwać, okna wychodzą na śmietnik. Anna Iwanowna przyjeżdża raz w tydzień do miasta, ale już nie dopusz cza mię do oglądania swego oblicza. Pieniądze ze brane przezemnie od lokatorów, odbiera odemnie Urywajew. On jest teraz głównym administratorem, a ja młodszym zarządcą, chociaż pełnomocnictwo dane mi przez Annę Iwanownę do zarzą du domem nie zostało jeszcze odwołane. I wiesz ile obecnie pensji otrzymuję? Zaledwie trzydzieści rubli miesięcznie. Anna Iwanowna obiecała mi wprawdzie pięćdziesiąt rubli miesięcznie, ale pierwszego przyniósł mi Urywajew tylko 30 rubli i oświadczył zarazem, że Anna Iwanowna, przyjąwszy jego na głównego administratora, nie może mi już płacić dawniejszej pensji. Napisałem do tej baby list z zapytaniem czy to prawda, lecz żadnej odpowiedzi nie otrzymałem.

Tak, tak... Nie rozkoszne moje życie, Hipolicie Iwanowiczu. Znowu mam trzydzieści rubli miesięcznie, tak samo, jak przed zawarciem znajomości z Anną Iwanowną, chyba to jedno mam w zysku, że mieszkanie mię nie kosztuje. Najprzy krzejszem jest w obecnem mojem położeniu to, że muszę żywić się licho a w ostatnich czasach przy zwyczaiłem się do dobrej kuchni i do smacznych kąsków. Jeżdżę dwa razy tygodniowo na obiady do Akuliny Aleksiejewny na Ochtę, ale strasznie daleko odemnie mieszka. Akulina przyjmuje mię zawsze z otwartemi rekoma i na odchodnem zao-

artystycznej towarzyszy jej mąż, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Helsingforsie i znany kompozytor fiński Armas Järnefeld.

— **VI koncert symfoniczny „Harmonji“.** Dzięki współudziałowi dr. K Zawiłowskiego wzbogacił się program koncertu o trzy nader ciekawe utwory. Arya e dur z opery H. Marschnera „Hans Heiling“, stanowiąca dla siebie zamkniętą całość jest niezmiernie charakterystycznym fragmentem twórczości tego romantyka, który na Wagnera pierwszej epoki wywarł wpływ może największy. „Hans Heiling“ jest wyraźnie prototypem „Holendra tułacza“. Ponadto wykazuje program nazwiska dwóch współczesnych znakomitości monachijskiego świata muzycznego: Feliksa Weingartnera i Feliksa Mottla. Dr Zawiłowski śpiewa jedną pieśń z cyklu Weingartnera do słów Gotfrieda Kellera i jedną z pieśni Schubarta, przerobionych na orkiestrę przez dyrektora opery monachijskiej F. Mottla, obie w przekładach polskich dokonanych umyślnie na koncert „Harmonii“ Niektóre kategorje biletów już rozsprzedano.

— **W lokalu Polskiego Związku niewiast katolickich w** pałacu Spiskim odbędzie się d. 15-go w sobotę o godzinie 4-tej pogadanka. P. Marya Woźniakowska zda sprawozdanie z bytności swojej na zjeździe kobiet katolickich w Monachium, gdzie jeździła jako delegatka Związku krakowskiego, w celu zapoznania się z działalnością kobiet tamtejszych, pracujących w stowarzyszeniach społecznych.

Z teatru ludowego. Próby farsy p. t. „Awantura przy ul. Szewskiej“ są na ukończeniu. Role główne spoczywają w rękach pp. Frączkowskiego, Barwińskiego, Modzelowskiego, Sznage, Czermańskiej i innych.

W piątek dn. 14 bm. odegraną zostanie operetka Hervy'ego pt.: „Nitouche“ na benefis p. Marji Kalinowskiej.

P. Michał Swierzyński ukończył muzykę do nowych oryginalnych jasełek pt. „Betleem ludowe“ opartych na legendach i motywach ludu polskiego. Nowe to dzieło muzyczne pełne popularnych a melodyjnych kolend i śpiewek ludowych, wystawionem zostanie w teatrze ludowym dn. 22 bm. Dyrekcya do nowych jasełek sprawia efektowne kostyumy i dekoracje.

—**Stowarzyszenie budowniczych.** We czwartek dnia 13 grudnia 1906 o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Straszewskiego l. 28. II. p. walne zgromadzenie. Na porządku zgromadzenia: Sprawozdanie z czynności Zarządu. Memoryały do Władz. (Referent P. S. Krzyżanowski). Przystapienie do Związku gal. przemysłu fabrycznego i do Delegacyi budowniczych w Wiedniu. (Referent P. R. Hand.) Wnioski Członków.

— **Grupy rzeźników i masarzy** polskiego Związku zawod. kat. robotników w Krakowie urządzają wspólne zgromadzenie we czwartek 13 grudnia o godz. 7 wieczorem ul. Tomasza 37. Porządek dzienny: 1) Zmiana statutu kasy chorych, 2) Wnioski.

— **Z Tow. Bibljoteki uczniów Wydź. lekarskiego.** Na walnem zgromadzeniu odbytem w dniu 2 bm. udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i Wydziałowi i obrano nowy w następującym składzie: Blay Feliks prezes, Giełczyński Wiktor wiceprezes, Schincel Zygmunt skarbnik; Wydziałowi: Jeziorski Witold r. I sekretarz II, Łaszczyński Witold r. I, sekretarz, Wiktorczyk Aleksander, r. II sekretarz I, Olbrycht Jan r. III, sekretarz I, Sokołowski Maryan r. IV. sekretarz I i Matlak Stanisław r. V; Komisja sprawdzająca: Rogalski Tadeusz, Szasnek Zbigniew, Jankowski Mieczysław i Rychliński Wacław.

Dyrekcja policji w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej licytacji używane materjały, jak stare płaszcze, bluzy, spodnie, rzemienie, pościel itd. Licytacja odbędzie się dnia 27 bm. o g 9 rano w gmachu policyjnym przy ul. Kanoniczej l. 24

— **Loterja spożywcza w Podgórzu.** Towarzystwo ochrony dla małych dzieci oraz komitet Pań kuchni ludowej w Podgórzu, urządzają pod protektoratem Edwardowej hr. Starzeńskiej loterję spożywczą w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 2 popołudniu w sali Sokoła podgórskiego. Wybrany w tym celu komitet rozesłał do pań listy z prośbą o zajęcie się zbieraniem fantów spożywczych. Stan finansowy obu tych towarzystw jest nader przykry, dlatego też komitet żywi niepłonną nadzieję, że względy humanitarne i wydatna działalność obu Towarzystw potrafią wzbudzić u uproszonych pań chęć do szczerego zajęcia się kwestyą zbierania fantów.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Wachlarz Lady Windermere“ komedja w 4 aktach Oskara Wilde'a. (przed. popul.)

Czwartek: „Medor“.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Moralność pani Dulskiej“ kom. w 3 aktach G. Zapolskiej. (nowość.)

Niedziela o godz. 3 pop. „Marnotrawny ojciec“ kom. w 3 akt. Shaw'a ceny zniż. do poł.

O godz. 7 wiecz.: „Moralność pani Dulskiej“.

—ooooooooooooo—

— **Tow. kółek rolniczych** pozyskało w ostatnim czasie czterech nowych członków założycieli, a mianowicie: p. Adolfa Wiesiołowskiego z Paryża, dra Ernesta Adama ze Lwowa, p. Franciszka hr. Potulickiego ze Żmigrodu, z wkładkami po 200 kor. oraz Związek handlowy kółek rolniczych z Krakowa z wkładką 1000 koron.

— **Z Myślenic** piszą nam: Kupcy chrześcijańscy w liczbie 7 poraz pierwszy zjednoczeni na prowincji święcili swe kupieckie święto i wysłuchali gremialnie uroczystego dziękczynnego nabożeństwa w dniu św. Niep. N. M. P. ze śpiewem miescowej wzorowej Czytelni katolickiej.

W pośród nich była sympatyczna jubilatka pani Marya Swiech, która w ciągu 25 lat prowadziła wzorowo w rynku pierwszy katolicki sklep korzenny i zdobyła sobie na tem polu powszechne zaufanie, a ostatecznie rozszerzony handel z dobrą marką oddała synowi Józefowi Swiechowi, który zasługuje w całej pełni na poparcie według głoszonego hasła „Kupujcie tylko u chrześcijan“.

— **W sprawie kolei Kraków - Myślenice** otrzymujemy następujące uwagi: Od kilku lat ciągle się słyszy i czyta o budowie kolei Kraków - Myślenice, tymczasem, jak się pokazuje, jestto pium desiderium. W obecnym roku komisja kolejowa uchwaliła jak najprędzej przystąpić do budowy tej kolei, jako pierwszej przed innemi, ze względu na jej doniosłe znaczenie dla całej zachodniej Galicji.

Tymczasem rozeszła się smutna wieść, że budowa została znów odłożoną na ostatni plan. Kto temu winien? czy Wiedeń? — nie; podobno Wydział Krajowy we Lwowie robi trudności dla jakiejś formalistyki i stąd pochodzi zwłoka.

Nie przypuszczamy wprawdzie, aby kolej: Myślenice - Kraków była ostatnią, jaką przed końcem świata wybudują w Galicji przy pomocy wydziału Krajowego, ale mając już za dużo owej zwłoki, publicznie apelujemy do J.Eks. p. Marszałka i jego pamięci, życzliwej i sprawiedliwej opiece polecamy naszą prośbę.

— **Ankietę w sprawie polskiej** ogłasza dziennik paryski „Echo de Paris“. Jest to obecnie jeden z najpoważniejszych dzienników francuskich, organ konserwatystów republikańskich, — i bije przeszło 80.000 egzemplarzy. Wybitny publicysta p. Henryk de Noussane, — stały współpracownik „Echa“,—wyjechał do Berlina i do Wielkopolski, aby na miejscu zbadać sprawę prześladowania dzieci polskich.

W pierwszym liście, opisuje p. de Noussane swoją rozmowę z hr. Maciejem Mielżyńskim posłem do parlamentu.

Na wstępie do ankiety pisze jej autor między innymi:

„W ciągu mojej podróży, przeżyłem godziny wzruszeń, o których nigdy nie zapomnę. Trzymałem w moich dłoniach ręce dzieciaków okaleczone uderzeniami nauczycieli pruskich, — dotykałem wątłych ramion pokrytych sińcami, i jasnych główek pokrwawionych. Czułem wówczas ciążące nademną barbarzyństwo feudalizmu, który pod maską nowożytną sięga trzech wieków wstecz, i jest anachronizmem i hańbą świata cywilizowanego“.

patruje mnie we wszelkie możliwe zapasy spożywcze na całą dobę, ale wszystko to przecież jeść trzeba na zimno. Wczoraj spotkałem się tam z Praskowją Fiodorowną. Myślę sobie: no, będzie tu skandal dopiero! Ale wszystko skończyło się do brze. Rozmawialiśmy ze sobą tak, jakgdyby nigdy nic pomiędzy nami nie zaszło. Od brata swego Rybicyna dowiedziała się o wszystkiem, co mnie od Anny Iwanowny spotkało. Odchodząc od swej kumy Akuliny, zapraszała mię nawet Praskowja do siebie, po jej odejściu jednak, Akulina Aleksiejewna rozpłakała się i wymogła odemnie słowo, że moja noga nigdy u jej kumy nie postanie.

Oto wszystko. Bądź zdrów. Życzę Ci wszelkich pomyślności, powtarzając, że list niniejszy będzie ostatnim, jeśli nie otrzymam na niego od powiedzi w ciągu tygodnia. Twój *Gleb.*

XLIV.

Złośliwy i drażliwy Hipolicie Iwanowiczu!

Nie otrzymawszy listu od Ciebie w ciągu tygodnia, miałem już wcale do Ciebie nie pisać i zamierzałem przerwać korespondencję z Tobą do czasu, aż staniesz się wyrozumialszym względem mnie, lecz okoliczności inaczej zrządziły. Zmieniłem miejsce zamieszkania i nie mogę pozostawić Cię bez mego adresu. Załączam więc nowy mój adres. Przeprowadziłem się na Małą Ochtę, do domu Akuliny Aleksiejewny, gdzie najmuję niewielki pokoik. Mieszkanie u Anny Iwanownej straciłem, gdyż nie zajmuję również posady admi nistratora jej kamienicy. Ale to i lepiej. Sam zresztą nosiłem się z zamiarem opuszczenia tego miejsca. Ciągłe dokuczania mi ze strony Urywajewa, dochodziły już do najwyższego stopnia i życie stało mi się już niemiłem i nieznośnem. Naj przód zażądał odemnie zwrotu pełnomocnictwa, wydanego mi przez Annę Iwanownę, kiedym zaś oświadczył, że oddam plenipotencję tylko samej właścicielce domu, to on zakradł się do mojego pokoju w czasie mej nieobecności i przy stróżu, jako świadku, zabrał pełnomocnictwo z książki domowej, gdzie je przechowywałem. Napisałem do Anny Iwanowny o tej jego bezczelności, lecz odpowiedzi żadnej nie otrzymałem, a nazajutrz napisał do mnie list Urywajew, udzielając mi nagany za nieporządne prowadzenie ksiąg domowych. Odpowiedziałem mu impertynenckim listem, w którym z mej strony udzieliłem mu znów nagany z powodu samowolnego wtargnięcia do mego mieszkania i skradzenia plenipotencji. Nagle, onegdaj, otrzymuję list od Anny Iwanowny, podpisany przez nią, lecz napisany ręką Urywajewa, zawiadamiający mię, że ona, mając administratora w osobie Urywajewa, uznaje za zbyteczne utrzymywanie innego zarządcy, oraz prosi mię o opróżnienie mieszkania w ciągu dwóch tygodni, książki zaś rachunkowe poleca mi oddać Urywajewowi. Książki oddałem stróżowi, a z mieszkania wyprowadziłem się nie we wskazanym przez nią terminie, lecz zaraz wczoraj przeniosłem się do Akuliny Aleksiejewny.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z SALI SĄDOWEJ.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa stawał dziś Franciszek Zacharski urzędnik szpitala św. Łazarza, oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia kwoty 2676 koron. Zacharski, który prowadził księgę ewidencji chorych I. klasy, przez dwa lata pobierał koszta leczenia za Walerję Talowską i pieniądze te sobie zatrzymywał Sam się zgłosił do sędziego śledczego. Przed trybunałem oświadczył on że do winy się poczuwa. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Solak. bronił adwokat krajowy dr Z. Marek.

Zacharski zeznał, że pieniądze odbierał od

p. Wilhelma Rippera, wystawiał kwity, pienią dzy do kasy szpitala nie wnosił lecz używał na własne potrzeby.

Tłomaczył się brakiem kontroli. Delegat wy działu krajowego jedynie zapytywał jakie kto ma zatrudnienie, lecz nigdy nie wglądnął w czynności urzędnika. Do sprzeniewierzenia zmu siły Zacharskiego długi i szczupła płaca (4 ko rony dziennie.)

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili winę w kierunku prze kroczenia sprzeniewierzenia, a trybunał wymie rzył Zacharskiemu karę 4 miesięcznego ścisłego aresztu.

oooo000oooo

Izba handlowa i przemysłowa.

Pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Jana Goetz-Okocimskiego wobec delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza jako komisarza rządowego odbyła wczoraj posiedzenie Izba handlowa i przemysłowa.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, czł. Izby dr. Szarski wobec nadzwyczajnego podwyższenia składowego na kolei ces. Ferdynanda, postawił wniosek nagły, aby Izba poczyniła odpowiednie kroki przeciw zapowiedzianemu podwyższeniu.

Wniosek uchwalono.

Następnie uchwalono utworzyć komisję koncesyjną dla spraw osobistych. Do komisji tej wybrani zostali p. p.: Kwiatkowski, J. K. Federowicz, Bazes i T. Epstein.

Następnie dokonano wyboru asesorów handlowych dla sądów w Krakowie, Rzeszowie i Wadowicach; — oraz wyboru cenzorów wekslowych do filji Banku austro-węgierskiego w Krakowie, Jaśle, Tarnowie i Rzeszowie; wreszcie wybrano p. p. Goetz-Okocimskiego i M. Dattnera delegatami Izby na Wystawę w Wiedniu w roku 1908.

W nieobecności inż. Edm. Zieleniewskiego, p. T. Epstein odczytał referat p. Zieleniewskiego w sprawie budowy dróg wodnych. W rezolucji sprawozdawca uważa budowę dróg wodnych w Galicji za konieczną i wnosi aby w tej sprawie zwrócić się do Koła polskiego, do Sejmu, do rządu krajowego oraz do rządu centralnego.

Po krótkiej dyskusji wniosek uchwalono.

Sprawozdanie z ostatniej sesji państwowej Rady kolejowej przedstawił p. M. Dattner del. do Rady kolejowej. Według sprawozdania sprawy komercjalne kolei północnej już teraz przydzielone zostaną ministerstwu handlu, zaś organizacja ruchu przynajmniej przez rok zostanie utrzymaną w obecnej formie.

Sprawozdanie uzupełnił zastępca delegata do Rady kolejowej, który oznajmił, że na jego interpelację do reprezentanta rządu w sprawie budowy dworca kolejowego, otrzymał odpowiedź wymijającą.

P. Uderki w dyskusji żądał, aby w przyszłej sesji kolejowej domagać się zaprowadzenia wagonów trzeciej klasy przy wszystkich pociągach pośpiesznych.

P. Kwiatkowski konstatował, że z chwila objęcia kolei północnej przez rząd okazał się niezmierny brak wozów kolejowych, co może wpłynąć na zupełny brak węgla w Krakowie.

Czł. Izby p. Judkiewicz referował w sprawie dworca kolejowego w Krakowie, na którym, według referenta, panują nieporządki. Zdaniem referenta, jeżeli dla przebudowy dworca lwowskiego znalazło się 14 miljonów to należy się spodziewać, że dla Krakowa połowa tej sumy znaleść się powinna.

W końcu uchwalono następującą rezolucję.

„Wobec notorycznej niedostateczności krakowskiego dworca kolejowego, pod którego brakami cierpi od wielu lat nader dotkliwie cały rozwój handlu i ruchu w Krakowie, zwraca się Izba handlowa i przemysłowa do ministerstwa kolejowego z przedstawieniem nieodzownej i nieodwłocznej konieczności budowy nowego, a zwłaszcza towarowego dworca i z usilną prośbą, aby c. k. ministerstwo kolejowe z możliwym pośpiechem i z całą energią przystąpiło do przygotowania wykonania budowy. Izba uznaje budowę nowego dworca, zwłaszcza towarowego, za sprawę pierwszorzędnej wagi i najwyższej doniosłości, oraz uważa za swój obowiązek czuwać nad jej korzystnem rozwiązaniem. Rezolucję tę zechce Prezydjum Izby udzielić do wiadomości gminie miasta Krakowa".

Telegramy.

Mianowania.

Gazeta Lwowska ogłasza: Ministerstwo han dlu zamianowało starszymi oficyałami pocztowy mi oficyałów pocztowych Jana Temnickiego Jana Hischtina Bronisława Smoleńskiego To masza Jezierskiego Feliksa Golińskiego Jó zefa Halucha Wilhelma Hellera Józefa Podra zika i Józefa Wojciecha Wondrausza w Krako wie; Jakóba Schreibera w Nowym Sączu Jana Trusza w Rzeszowie Józefa Szeligiewicza w Tar nowie Samuela Kronika w Bochni Michała Kurka w Podgórzu Michała Pańczakiewicza w Chrzanowie Antoniego Milliego w Leżajsku i Edmunda Storcha w Wadowicach

Sejm Rzeszy.

Berlin. (Biuro Wolfa). Komisja budżetowa Sejmu Rzeszy odrzuciła znaczną większością etat dodatkowy dla południowo-zachodniej Afryki, oraz wszystkie wnioski dodatkowa i rezolucye.

Zola w Panteonie.

Paryż. Senat po ożywionej dyskusji przyjął 1:0 głosami przeciw 107 wniosek o przeprowadzenie zwłok Zoli do Panteonu.

Strejk w Odessie.

Odessa. Wszyscy robotnicy kolejowi ogłosili wczoraj strejk, z powodu czego załadowywanie zboża zupełnie ustało. Odeskie domy exportowe zawiadomiły odbiorców za granicą, że ze względu na strejk nie obejmują odpowiedzialności za dotrzymanie kontraktów. Strejk robotników por towych zakończył się.

Sprawa Lidwalla.

Petersburg. (Tel. aj. pet.) Z miliona pu dów zboża, pzzeznaczonych dla gubernii niżno nowogrodzkiej dostarczył Lidwal tylko 100.000 pudów. Biuro Lidwala w Moskwie donosi, że Lidwal podróżuje wzdłuż kolei charkowsko mi kołajewskiej, gdzie zakupuje zboże. Załadowuje on dziennie trzysta wagonów zboża. Ceny pod skoczyły o 2 kop. Lidwal udaje się do Petersbur ga dla złożenia zeznań przed komisyą śledczą. Za ładował on już tysiąc pięćset wagonów i jeżeli komunikacja będzie korzystną, będzie mógł w ciągu grudnia dostarczyć wszystkich środków żywności, objętych zobowiązaniem.

Powstanie w Tangerze.

Tanger. We wszystkich meczetach okolicz nych ogłoszono, że nastąpił najazd chrześcian ski ; Ogłoszenie wzywa do wojny świętej i za pewnia, że Rajzuli dostarczy ludziom niemają cym na to pieniędzy, broni i amunicji.

Kolonia. „Koeln. Ztg." donosi z Tangeru: Potwierdza się, że Rajzuli wezwał do walki prze ciwko chrześcianom.

Nagrody Nobla.

Sztokholm. Wczoraj wiecz. nastąpiło uroczy ste rozdanie przez króla nagród Nobla. Obecny mi byli: prof. Moissau (Paryż) nagroda chemji; prof. Thomson (Cambrigde) fizyka i prof. Golgi (Pawia) oraz Ramol (Madryt) po połowie nagro da medecyny. Carduzzi nie wziął udziału; zastę pował go włoski radca legacyjny. Nagroda No bla wynosi w br. 140.480 fr.

Chrystjanja. Wczoraj odbyło się w stortin gu uroczyste wręczenie nagrody pokojowej No bla którą przyznano prezydentowi Stanów zje dnoczonych Rooseveltowi. Z upoważnienia jego przyjął nagrodę poseł amerykański. Prezydent stortingu podniósł w mowie że zwłaszcza dopro wadzenie do skutku pokoju ros.-jap. zwróciło na prez. Roosevelta uwagę. Poseł zawiadomił o otrzymaniu od Roosevelta telegramu z podzięko waniem za to najwyższe uznanie za które dzięku je w imieniu własnem i Stanów Zjedn. gdyż tyl ko jako reprezentant swego narodu mógł się przy czynić do zażegnania wojny. Dalej telegram za wiadamia o postanowieniu Roosevelta użycia nagrody na utworzenie stałego przemysłowego komitetu pokojowego w Waszyngtonie.

Bolonia. W czoraj popołudniu wręczył szwe dzki poseł imieniem króla Oskara nagrodę Nobla za literaturę poecie Carduzzi'emu.

Katastrofa na Newie.

Petersburg. Znaczna liczba robotników fabryki Thornstona przy powrocie przez rzekę Newę uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Braknie 200 robotników, ale kierownictwo sądzi, że tylko nieznaczna liczba zatonęła, a przyczyną braku zgłaszania się tylu, jest prawdopodobnie obawa przed przejściem ponownem przez Newę.

———ooooooooo———

Stutgart. Prof. Behring wygłosił wczoraj w obecności pary królewskiej wykład o swoim środku przeciw gruźlicy. Zaleca on szczepienie niemowląt tym środkiem, który nazwał „Tulafe lakcyn."

Kutais. (Pet. aj. t.) W miejscowości Szarapau pewien duchowny doniósł władzy policyjnej że w jego domu który wynajął technikowi znalezio no bombę. Dokonana rewizya domowa doprowa dziła do wykrycia 2 paczek przy których wydo bywaniu nastąpił wybuch przyczem część domu runęła. Nikt nie został zraniony.

Ze świata.

Dr. Lapponi. Zmarły w tych dniach w Rzymie, jak już donieśliśmy w depeszach, lekarz przyboczny Piusa X, dr. Giuseppe Lapponi, ukończywszy z odznaczeniem uniwersytet boloński w r. 1875 piastował przez pewien czas stanowisko asystenta dr. Tartuffiego, profesora anatomji patologicznej w tym uniwersytecie, poczem praktykował w Capalone w Toskanji i innych miejscach, zyskując sobie coraz większą wziętość. W r. 1888 powołał go na asystenta lekarz przyboczny Leona XIII, poprzednio zaś Piusa IX, dr. Ceccareli. Niebawem dr. Ceccareli umarł, a dr. Lapponi objął po nim stanowisko i tak umiał zręcznością zawodową i charakterem zacnym pozyskać zaufanie papieża, że Leon XIII wznowił specjalnie dla niego tytuł: „Archiatre di Sua Santita". Stanowisko dr. Lapponiego nie było bynajmniej synekurą, oprócz bowiem starannego czuwania nad zdrowiem dostojnego pacjenta, oblegany był bez przerwy przez wyższych dostojników kościelnych, dyplomatów, arystokrację i mnóstwo innych osób, bądź to pragnących korzystać z wiedzy jego, bądź to przychodzących dowiedzieć się o zdrowie papieża. Prócz tego napastowali go dziennikarze, domagając się interwiewów, w chwilach zaś wolnych od tych odwiedzin musiał odpowiadać na setki nieraz telegramów, dopytujących się o zdrowie Głowy Kościoła. Wynagrodzenie za to wszystko było zgoła niewielkie, wynosiło bowiem zaledwie 250 fr. miesięcznie. Po śmierci Leona XIII otoczenie nowego papieża usiłowało usunąć dr. Lapponiego ze stanowiska wpływowego. Pius X jednak nie chciał o tem słyszeć, mówiąc: „Jakże możecie żądać, abym usunął człowieka, który doprowadził poprzednika mojego do 93-go roku życia?" Nieboszczyk chorował już od dłuższego czasu na raka żołądka. Przed czterema miesiącami pewien pacjent przepowiedział mu, że umrze w grudniu r. b. Przepowiednia ta spełniła się zupełnie.

Ludność cesarstwa niemieckiego, według ostatniego spisu ludności, wynosi 60.641.278 osób.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego